

Jak Henryk Sienkiewicz lał wodę

Oczywiście, na wstępie, zaznaczyć trzeba, że nie jest to tekst krytyczny, podważający wiarygodność faktów zawartych w dziełach naszego wieszczki i noblisty Henryka Sienkiewicza, a raczej o pewnym interesie jego życia, który jak większość im podobnych z nazwy, na ogół nie wychodzą. A, że warty przypomnienia, szczególnie mieszkańcom dzielnicy Ursus z racji pięknej nazwy „Ursus”, to przytaczamy go jeszcze raz.

Kosztowny w utrzymaniu dar narodu

W 1900 roku z okazji 25-lecia działalności literackiej Henryk Sienkiewicz otrzymał od narodu polskiego majątek ziemski w Oblęgorku, oddalonym od Kielc o ok. 20 km. W majątku, prócz 270 hektarów ziemi i pałacyku do remontu, znajdowało się źródło bardzo smacznej wody mineralnej.



Pewnego dnia 1902 roku, bawiąc w posiadłości z gospodarską i doradcą wizytą w majątku Sienkiewicza, niejaki inż. Stefan Włodarkiewicz z Warszawy zwrócił uwagę zacnemu gospodarzowi na możliwości wykorzystania źródlanej wody bijącej dość obficie z pobliskiego źródła. Nie tylko dla celów zaspokojenia potrzeb gospodarstwa, orzeźwienia spragnionych, ale i leczniczych.¹ Potwierdzeniem tych ostatnich, były ustne przekazy okolicznej ludności o cudach i licznych ozdrowieniach wielu zacnych nie tylko miejscowych, ale nawet kieleckich czy krakowskich biskupów. M. in te i inne argumenty, ale i możliwość zarobienia nieco pieniędzy na utrzymanie i remonty majątku, zachęciły Sienkiewicza i Włodarkiewicza do założenia konsorcjum mającego zająć się eksploatacją

¹ Kurier Kolejowy nr 97 z 25 maja 1905 roku, art. „Ursus – woda stołowa – naturalna szczawa alkaliczna”

źródła na przemysłową skalę. Brakujący, potrzebny kapitał wnieśli wspólnicy co prawda nie znający się na biznesach, ale znanych w środowisku z racji licznych, prowadzonych przez siebie akcji charytatywnych. Interes zapowiadał się bardzo lukratywnie, bo w planach było produkowanie nawet... jednego miliona półlitrowych butelek rocznie leczniczej, dającej siłę wody w cenie po 15 kopiejek za flaszkę. Jednym słowem konsorcjum „zalałoby” rynek w Galicji i Królestwie, które rocznie konsumowały niecałe 70 tys. butelek minerałki.²



Jako, że wg wstępnych analiz wielu lekarzy od krenoterapii³ oblęgorska szczawowo-kwaśna woda leczyła i dawała siłę i moc, to akcjonariusze postanowili nazwać eliksir imieniem „Ursus” - zapożyczonym od słynnego nazwiska siłacza z „Quo Vadis”. Nazwa po części była także nawiązaniem do słynnej i bardzo popularnej wówczas powieści Sienkiewicza, co miało zachęcić do używania swojskiego wyrobu i pozostawienia tysięcy rubli w kraju, a nie wydawanie ich na wody zagraniczne: kaukaskiej wody – Narzan - czy czesko-niemieckiej - Gießhübler, Apollinaris.⁴ Oto jedna z pozytywnych opinii lekarza zajmującego się Krenoterapią.

² Wiadomości Farmaceutyczne nr 19 z 1 października 1903 roku, art. „O użyciu wód galicyjskich w Królestwie

³ Krenoterapia to leczenie wodami mineralnymi, dostępnymi w uzdrowiskach. Kuracja pitna stanowi jedną z najstarszych metod zdrowotnych, szczególnie popularnych w XIX i na początku XX wieku.

⁴ Kurier Poranny nr 146 z 28 maja 1902 roku, art. „Ursus”.

„URSUS”.

(woda stołowa)

Naturalna szczawa alkaliczna.

Woda ze źródła nazwanego „URSUS” położonego w majątku Oblęgorek w powiecie kieleckim i guberni Kieleckiej znana była oddawna okolicznym mieszkańcom, oraz osobom, udającym się na letni pobyt w tamte strony, i zwracała na siebie uwagę swym wybornym smakiem i orzeźwiającymi właściwościami. Właściwości te były tak wybitne, że miejscowi mieszkańcy od niepamiętnych czasów przypisywali wodzie ze źródła „Ursus” lecznicze znaczenie. Samego źródła jednak bliżej nie badano, i dopiero z chwilą, gdy Oblęgorkiem zaczęto się interesować ze względu na właściciela, przyszła kolej i na „Ursusa”: zbadano geologiczne pokłady, z których źródło to się wydobywa, i poddano je wielokrotnie szczegółowym badaniom chemicznym.

Badania geologiczne, przedsięwzięte przez inżynierów okręgu kielecko-lubelskiego w październiku 1903 roku, wykazały, iż „Ursus” przepływa przez warstwę piaskowca na znacznej przestrzeni, a znajdując się pod wysokim ciśnieniem, wydobywa się licznymi strumieniami, tworząc szeroki basen na piaszczystym, więcej niż metrowej grubości, podłożu. Tej to naturalnej filtracji zawdzięcza „Ursus” swą kryształową przezroczystość, a znacznemu ciśnieniu wielką obfitość wypływu; wydajność bowiem „Ursusa” wynosi

8439 litrów na godzinę, czyli 124 litrów na minutę.

Po uprzednim zabezpieczeniu źródła od zewnętrznych dopływów lub zanieczyszczeń i racjonalnem jego ujęciu (captage) według wymagań balneotechniki, poddano je chemicznemu badaniu, które dokonane zostało przez chemika p. Bronisława Znatowicza, oraz przez pracownię instytutu politechnicznego warszawskiego.

Analiza wykazała, iż w 1000 cm³ (czyli litrze) wody ze źródła „Ursus” znajduje się główniejszych składników:

Dwuwęglanu sodu	1,3438
Chlorku sodu	0,2117
Siarczanu wapnia	0,0153
Siarczanu magnezu	0,0135
Węglanu magnezu	0,0106
	1,5949

Woda „Ursus” posiada przezroczystość zupełną, jest bezbarwna, smaku przyjemnego i orzeźwiającego, nie zawiera żadnego mętu i nie daje osadu, nie zawiera amoniaku, kwasu azotowego i azotowego.

Na podstawie przytoczonych właściwości fizycznych wody „Ursus” oraz jej składu chemicznego, powyżsi chemicy orzekli, iż woda ta, należy do szeregu prawdziwych wód alkalicznych musujących. Przez swoją zawartość węglanu sodu kwaśnego (czyli dwuwęglanu sodu) oraz związanego, nawpółwolnego i wolnego dwutlenku węgla (t. zw. kwasu węglowego), woda „Ursus” może być postawiona na równi z najbardziej rozpowszechnionymi wodami stołowymi tego rodzaju.

Z uwagi na swój skład chemiczny „Ursus”, niezależnie od tego, iż może zastąpić z zupełnem powodzeniem wszelkie stołowe wody zagraniczne, jako to: Apollinaris, Selters, Giesshübl, Bilitz, Fachingen, Neuenahr, Teinach i inne, może być również stosowana w tych wszystkich przypadkach, w których węglany alkaliczne są wskazane, zatem w stanach kataralnych rozmaitych błon śluzowych.

Znany nasz balneolog, dr. H. Dobrzycki wygłasza następujące zdanie o wodzie „Ursus”.

„Poddana analizie chemicznej przez chemika p. Bronisława Znatowicza, oraz przez pracownię chemiczną instytutu politechnicznego warszawskiego woda ze źródła „Ursus”, położonego w majątku Oblęgorek w gub. Kieleckiej, jest naturalną szczawą alkaliczną, należącą do typu wód stołowych. Ze względu na swój skład chemiczny, woda „Ursus” może zastąpić wszelkie wody stołowe zagraniczne takie, jak: Apollinaris, Bilitz, Giesshübler, Selters i t. p., nie utępując im w niczem pod względem wartości higienicznej.”

Prof. dr. Pareński również chwali nasz zdroj, mówiąc:

„Wody oblęgorskiej „Ursus” utyłam z zadawalniającym skutkiem w przypadkach chorobowych, przeciw którym szczawy alkaliczne są wskazane, jak również jako napój stołowy o bardzo przyjemnym i orzeźwiającym smaku i jestem przekonany, że woda ta może w zupełności zastąpić zagraniczne szczawy alkaliczne.”

Wobec wielu pozytywnych opinii o wodzie podpisano stosowne papiery, poszły pierwsze przelewy gotówki i jeszcze w maju 1902 roku przystąpiono do budowy rozlewni.



Portret Jadwigi Sienkiewiczówny wykonany przez Władysława Czachórskiego w 1901 roku

Źródło osłonięto altaną w stylu zakopiańskim według projektu młodziutkiej i uzdolnionej plastycznie córki wieszczki Jadwigi Sienkiewiczówny, z którego rurami płynęła woda do okazałej stodoły, gdzie mieściły się płuczkarnia butelek, urządzenia do alkalizowania, maszyny do korkowania, itd. W całej rozlewni miało pracować w sumie 50 osób. Zamówiono w jednej z warszawskich hut szkła stosowne butelki i nic tylko zacząć rozkręcać interes. W lipcu do stację w Kielcach nadszedł pierwszy wagon butelek i... zaczęły się pierwsze „schody”. Kamienisty, wyboisty trakt z Kielc do Oblęgorka, włościańskie wozy na drewnianych kołach, skutecznie uszczupliły dostawę szkła prawie o jedną trzecią. Do pierwszego nieszczęścia doszły następne, gdyż okazało się, że zarówno robotnicy, jak i sprowadzony z Kalisza kierownik nie opanowali swego rzemiosła zbyt dobrze i spora część butelek pękała po

zakorkowaniu. Kolejnym zmartwieniem było jak dowieźć na stacje w Kielcach gotowy trunek, ale pomysłowi właścianie wyścielali furmanki miękkim sianem i w początkach września woda stołowa „Ursus” dotarła do warszawskich aptek Edwarda Treutlera specjalizujących się w dystrybucji naturalnych wód mineralnych. Dosłownie na chwilę przed otwarciem wielkiej wystawy kucharsko-spożywczej w Dolinie Szwajcarskiej, gdzie miała nastąpić oficjalna premiera wody.



W specjalnym pawilonie wybudowanym sumptem akcjonariuszy Włodarkiewicza i Siekluckiego wodę z pyska sączył tur wyrzeźbiony z gipsu na tle starożytnej studni rzymskiej. Wejście do pawilonu kryjącego źródło urządzone w stylu secesji ozdobiono dodatkowo butelkami „Ursusa” wśród których skryto pojemniki ze sztucznym lodem i zamrożonymi w nim kwiatami.⁵ Trzeba powiedzieć, że było to arcydzieło sztuki reklamowej i zgodnie z oczekiwaniami producentów, warszawska klientela ustawiała się w kolejki po wodę dającą siłę i moc „Ursusa”. A była ona niebywała. Oto felietonista kryjący się pod pseudonim „Poszkodowany” z popularnego tygodnika satyrycznego „Kolce” w 1902 roku tak opisywał moc trunku:

⁵ Kurier Warszawski nr 259 z 19 września 1902 roku, art. „Wystawa kucharsko-spożywcza”

„Ostrzegam wszystkich, którym miły jest spokój, aby nie pili wody „Ursus”. Po wypiciu dwóch butelek wody rodzina moja uległa następującemu losowi:

1. Żona moja, kobieta niezmiernie łagodnego temperamentu, wybiła służącą bez najmniejszego powodu. W sądzie tłumaczyła się nadmiarem sił, zdobytych dzięki wodzie „Ursus” – wyrok – trzy tygodnie aresztu.
2. Syn starszy za złamanie trzech łątarń i wyrwanie z korzeniami drzewa w parku Ujazdowskim – pięć dni kozy.
3. Córka w pocałunku udusiła narzeczonego – uniewinniona, bo za karę zostanie stara panną.
4. Młodszy syn za pobicie o dziesięć lat starszego kolegi – wydalony ze szkoły.
5. Ja podałem się do dymisji, gdyż przy przepisywaniu jakiegoś aktu (jestem kancelistą) – złamałem sto cztery stalówki.

Jak widać z powyższej, zabawnej formy reklamy i przyjąć za prawdę słowa „Poszkodowanego”, to trunek dawał faktycznie mocarność i krzepę.



Liczne ogłoszenia i reklama prasowa nawet w Paryżu zaowocowała zdobyciem uznania wody wśród klientów, którzy nagrodzili medalami wyrób z Oblęgorka (Wilno 1902, Łódź 1903, Paryż 1904) i odstawili zagraniczne kryniczanki. Zapotrzebowanie na wodę gwałtownie wzrosło, a problemy produkcyjne Oblęgorka nie chciały opuścić. Co prawda, po 1904 roku, opanowano korkowanie poprzez pogrubienie szkła w butelkach, ale największą bolączką był transport w obie strony na trasie: wytwórnia - stacja w Kielcach. Mimo trudności, to tylko na przestrzeni od 1 września do 31 grudnia 1903 roku udało się wyekspediować z Oblęgorka w świat

ponad 30 tys. butelek „Ursusa” co pozwoliło firmie zająć drugie miejsce wśród największych producentów wód mineralnych w Galicji wyprzedzając wody z Iwonicza (8 tys. butelek), Szczawnicy (17 tys.), Krynicy (8,5 tys.). A nawet pobić zagranicznych konkurentów, którzy w 1903 roku dostarczyli ok. 20 tys. butelek (Vichy, Karlsbad-Bilin-Giesshubler).



W czerwcu 1904 roku Lubelskie Towarzystwo Lekarskie przyjęło wzorcową uchwałę dla innych Towarzystw w Królestwie i Galicji, która to zobowiązywała wszystkich członków (lekarzy, farmaceutów) do zaprzestania kupowania wód zagranicznych i sprzedaży wyłącznie krajowych. Do realizacji uchwały zaprzęgnięto najlepszych ówczesnych propagandzistów z ich górnolotnymi słowami o patriotyzmie, polskości, itd.

Uchwała Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego w sprawie stosowania naturalnych wód mineralnych.

Wychodząc z zasady, że należy popierać wody mineralne polskie, które pod względem składu chemicznego nie tylko nie ustępują wodom obcym, ale w wielu wypadkach nawet je przewyższają i są przytem tańsze, — Lubelskie Towarzystwo Lekarskie uchwaliło na posiedzeniu z dnia

18 Kwietnia 1903 roku: zobowiązać wszystkich swoich członków do używania wód polskich i stosowania wód obcokrajowych tylko według niżej podanego spisu (B) z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla wód krajowych.

A. Zaleca się do stosowania następujące wody mineralne polskie, (które już są w sprzedaży).

- 1) Szczawy proste czyli wody stołowe: Obłęgowska — Ursus i Żytnicka — Regina.
- 2) Wody alkaliczne z przewagą dwuwęglanów alkalicznych — Krościeńska zdroj Stefana.
Szczawy alkaliczne słone — Szczawnickie zdroje Magdaleny, Józefiny i Stefana.
- 3) Żelaziste: Krynicka — Zdrój główny i Słotwiński, Żegiestowska.
- 4) Solanka prosta — Ciechocińska.
Szczawa solankowa — Rymanowska, zdroj Klaudyi.
Solanki jodo-bromowe — Iwonickie zdroje Amelii i Karola, oraz Rabczańskie zdroje Maryi i Rafaeli.
- 5) Woda gorzka — Morszyńska, zdroj Bonifacego.
- 6) Woda siarczana — Buska.

B. Ogranicza się użycie wód obcokrajowych:

Vichy na rzecz Krościeńskiej

Hunyady Janos i Franciszka Józefa na rzecz Morszyńskiej.

Możliwie ogranicza się też użycie wszystkich tych wód, które na razie nie mogą być zastąpione przez krajowe, jako to: 1. Karlsbad, Marienbad, Franzesbad — Salzquelle, Tarasp, 2. Contrexéville, Vittel, 3. Levico, Mitterbad, Roncesgno, Srebrenica, Guberquelle, w większości bowiem wypadków można je zastąpić bez szkody dla chorych odpowiednimi solami sztucznymi lub przetworami farmaceutycznymi.

C. Zupełnie usuwa się z użycia następujące wody obcokrajowe, które powinny być zastąpione przez odpowiednie wody polskie:

Apollinaris	"	"	"	Ursus, Regina, (Krościeńską),
Bilin	"	"	"	Krościeńską, (Ursus, Regina),
Eger Franzensquelle	"	"	"	Krynicką, Żegiestowską,
Ems	"	"	"	Szczawnicką,
Fachingen	"	"	"	Krościeńską, (Ursus, Regina),
Friedrichshall	"	"	"	Morszyńską,
Giesshübl	"	"	"	Ursus, Regina, (Krościeńską),
Gleichenberg	"	"	"	Krościeńską, (Ursus, Regina),
Hall	"	"	"	Iwonicką, Rabczańską,
Heilbrun Adelheidsquelle	"	"	"	Iwonicką, Rabczańską,
Homburg Elisabethbrunnen	"	"	"	Rymanowską,
Homburg Stahlbrunnen	"	"	"	Krynicką, Żegiestowską,
Kissingen	"	"	"	Rymanowską,

— 521 —

Kreuznach	ma być zastąpiony przez wodę	Ciechocińską, Iwonicką, Rab-
Mergentheim	" "	Morszyńską, [czańską,
Neuenahr	" "	Krościeńską,
Obersalzbrun	" "	Krościeńską, Szczawnicką,
Pöllnau	" "	Morszyńską,
Pyrmont	" "	Krynicką, Żegiestowską,
Salzschlirf	" "	Rymanowską,
Salwator	" "	Krościeńską,
Schwalbach	" "	Krynicką, Żegiestowską,
Selters	" "	Krościeńską, (Ursus, Regina),
Soden	" "	Rymanowską, Szczawnicką,
Spaa	" "	Krynicką, Żegiestowską,
Wiesbaden	" "	Ciechocińską,
Wildungen	" "	Contrexéville, Vittel.

Uwaga. W powyższym spisie uwzględnione zostały tylko źródła, najczęściej u nas stosowane.

Prezes Towarzystwa: *Tolwiński.*
Za sekretarza: *dr. Stefan Rudzki.*

Woda „Ursus” miała być stosowana we wszystkich przypadkach, w których węglany alkaiczne są wskazane, m. in w różnych stanach kataralnych rozmaitych błon śluzowych żołądka, jelit czy nawet nosa. Wspomagać w utrzymaniu naturalnej równowagi w żołądku między kwasami i zasadami. Wreszcie miała wyeliminować z rynku ponad 30 wód zagranicznych: Apollinaris, Selters, Giesshübl, Billin, Faschingen, Neuenahr, Teinach.⁶ Jednym słowem nic dodać, nic ująć – krystalicznie czysta, naturalnie filtrowana piaskowcem woda „Ursus” jest najlepszą.



⁶ Kurier Kolejowy nr 97 z 25 maja 1905 roku, art. „Ursus – woda stołowa – naturalna szczawa alkaiczna”.

Mimo ogromnej reklamy, popularyzacji wodolecznictwa „Ursusem” koszty funkcjonowania konsorcjum były wysokie i nie przynosiły oczekiwanego zysku finansowego. Co prawda z roku na rok zwiększała się produkcja, poprawiała dystrybucja, ale w konkurencyjnej walce „Ursus” przegrywał z kaukaską wodą „Narzan” i czesko-niemiecką „Gießhübler”. W 1909 zaprzestano produkcji a w rok później rozwiązano konsorcjum. Tym samym woda dająca siłę i moc Ursusa zniknęła z rynku, choć niezupełnie.

W 2002 roku pewna kielecka firma zajmująca się produkcją wód mineralnych postanowiła reaktywować obłęgorskie źródło i rozpocząć jego eksploatację na masową skalę (nawet 60 tys. butelek dziennie). W zamysłach właścicieli było nawet wspieranie finansowe z części zysków ze sprzedaży wody Muzeum Sienkiewicza w Obłęgorku i Towarzystwa Naukowego, ale nie doszło do realizacji pomysłu ze względów proceduralnych i geologicznych. Głównym oponentem było Muzeum Narodowe w Kielcach, które uważało, że wielkoprzemysłowa eksploatacja źródła może zagrozić pałacykowi Sienkiewicza. Może to i dobrze, bo nowi eksploatatorzy mieli inną propozycję na nazwę wody. Miała zwać się – Sienkiewicz a nie Ursus ze źródła Ursus. Podobno nazwa „Ursus” była pechowa. Czyżby byli przesądni?

A że woda miała pewne właściwości lecznicze świadczą poniższe analizy. Analiza wykonana przez inżynierów okręgu kielecko-lubelskiego w październiku 1903 roku, że w litrze wody ze źródła „Ursus” znajduje się:

Dwuwęglanu sodu – 1,3438

Chlorku sodu – 0,2117

Siarczanu wapnia – 0,0153

Siarczanu magnezu – 0,0135

Węglanu magnezu – 0,0106

Pozbawiona jest amoniaku, kwasu azotowego. Wydajność źródła 124 litry na minutę.

Kurier Kolejowy nr 97 z 25 maja 1905 roku



Opracowanie dla Ursuvianów – Włodzimierz Winek – 2026